Cena egz. 80 mk.

Nr. 27. ŁUCK, dnia 2 lipca 1922 r. Rok II.

GŁOS WOŁY

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie o
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta co
i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu,
łyńskim, Zdołbunowie.

Biblioteka Jagiellońska Kraków

BANK KREDYTOWY

W WARSZAWIE,

ODDZIAŁ W ŁUCKU

PRZENIÓSŁ w dn. 27 czerwca BIURA SWOJE DO NOWEGO LOKALU PRZY UL.

JAGIELLOŃSKIEJ Nr. 6

I-e PIĘTRO (lokal po Straży Kresowej)

ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE.

526—1—1

Kilku terenów SIANOŻĘĆ,
OBSIEWÓW NA PNIU,
OBJEKTÓW LEŚNYCH,
MAJ. ZIEMSKICH,
MŁYNÓW WODNYCH

—— POSZUKUJE ZARAZ Koncesjonowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ——

Biuro Zleceń MIECZYSŁAWA BIELIŃSKIEGO

— — — — WE WŁODZIMIERZU, UL. FARNA 20 I. 30. — — — —

493—3—3

Przemysłowo-Handlowe Towarzystwo

„POLKOPODOL”

SP. AKC.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 9.

Telefony: 244-90 i 173-81.

Maszyny i narzędzia rolnicze, materjały budowlane, nasiona, artykuły techniczne, manufaktura.

Wszystko dla przemysłu, rolnictwa i gospodarstwa domowego.

Adres telegraficzny: „Polkopodol“.

ODDZIAŁY:

Równe. CENTRALA: Szosowa 11. *Sklep:* Szosowa 75. *Skład:* Szkolna 11.
Łuck. *Biuro i sklep:* Jagiellońska 44. *Składy:* Jagiellońska 34 i 115, oraz Bernardyńska 2.
Dubno. *Biuro i sklep:* Gen. Aleksandrowicza 4. *Skład:* Pocztowa 2.
Korzec. *Biuro i sklep:* Kościuszki 68. *Skład:* Pl. Rynkowy d. Epsztejna.
Krzemieniec. *Biuro:* Szosowa 217. *Sklep:* Pl. Rynkowy, d. Wajsberga. *Sklep:* Licealna, gmach Liceum.
Ostróg. *Biuro:* Dubieńska 20. *Sklepy:* Tatarska, róg Wielbowieckiej i Nowe Miasto, Grzegorzewska 16.
Sarny. *Biuro i sklep:* Handlowa 30. *Składy:* Leśna 9, Barmacka 20.
Włodzimierz. *Biuro i sklep:* Kolejowa 26. *Skład:* Mało-Łucka 40.

Przedstawicielstwa:

LWÓW. Kurkowa 63. ∴ KRAKÓW. Studencka 27. ∴ POZNAŃ. Poplińskich l. III.

523—0—1

Techniczne Biuro

Budowy gorzelni, rafinerji, krochmalarni, browarów, młynów, tartaków, suszarni i t. p.

Lwów, Brajerowska l. 11 A.

Biuro posiada najnowszy typ młynów z zastosowaniem rozdrabiaczy rzutowych zamiast kamieni i walców młyńskich. System najnowszych typów urządzeń młynów wypróbowany i daje wszelką gwarancję za dobre funkcjonowanie. Biuro posiada kompletne urządzenia gorzelniane, aparaty ciągłej destylacji pierwszej jakości, spirytus otrzymuje się do 95 prc. „Trallessa“, daje wszelką gwarancję za dobroć aparatów i urządzeń przemysłowych wyżej wymienionych.

Zamówienia wykonuje się natychmiast, według umowy.

487—4—4

BACZNOŚĆ!!!

KOOPERATYWY, STOWARZYSZENIA = KÓŁKA ROLNICZE, ZWIĄZKI i t. p. =

WYTWÓRNIA UBIORÓW MĘSKICH

SIPOWSKI I S-KA

WARSZAWA, CHMIELNA 49,
=== TEL. 242-93 ===

POLECA NATYCHMIAST W WIELKICH I MNIEJSZYCH ILOŚCIACH

GARNITURY MĘSKIE

CZYSTO WEŁNIANE I INNE
OD **10,000** DO **40,000** ZA GARNITUR.

PŁASZCZE LETNIE, NIEPRZEMAKALNE, GUMOWE, JESIONKI, PALTA, KOŻUSZKI, BEKIESZE, BURKI, SPODNIE, GARNITURY, ROBOTNICZE OD 4000 mk., KURTKI WATOWANE.

SZYJEMY Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW SOLIDNIE I NAJTANIEJ DLA INSTYTUCJI RZĄDOWYCH, SPOŁECZNYCH I PRYWATNYCH W NAJWIĘKSZYCH ILOŚCIACH.

POSZUKUJEMY UDZIAŁOWCÓW W WIĘKSZYCH MIASTACH, ŚRODOWISKACH FABRYCZNYCH, CELEM TWORZENIA SZEREGU FILJI DETALICZNYCH.

507—3—3

GŁOS WOŁYŃSKI

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

Nr. 27. ŁUCK, 2 lipca 1922 r. Rok II.

Nowy rząd.

W dniu 28 czerwca o g. 11 m. 50 w nocy p. naczelnik państwa podpisał listę nowego rządu, przedstawioną przez p. Artura Śliwińskiego.

Pismo nominacyjne p. naczelnika państwa, wedle telegramu urzędowego P. A. T. brzmi, jak następuje:

Do pana Artura Śliwińskiego w Warszawie:

Mianuję pana prezydentem ministrów Rzeczypospolitej polskiej.

Jednocześnie na wniosek pana mianuję:

Ministrem spraw wewnętrznych — p. inż. Antoniego Kamieńskiego.

Ministrem spraw zagranicznych — p. inż. Gabrjela Narutowicza.

Ministrem spraw wojskowych — p. gen. por. Kazimierza Sosnkowskiego.

Tymczasowym kierownikiem ministerstwa skarbu — p. d-ra Kazimierza Zaczka.

Ministrem sprawiedliwości — p. prof. Wacława Makowskiego.

Ministrem rolnictwa i dóbr państwowych — p. d-ra Józefa Raczyńskiego.

Ministrem przemysłu i handlu — p. inż. Ludwika Zagórnego-Marynowskiego.

Ministrem robót publicznych — p. inż. Władysława Ziemińskiego.

Ministrem pracy i opieki społecznej — p. Ludwika Darowskiego.

Ministrem zdrowia publicznego — p. d-ra Witolda Chodźkę.

Decyzja co do powołania ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i ministra poczt i teegrafów nastąpi później.

Warszawa-Belweder, dn. 28 czerwca 1922 r., naczelnik państwa *J. Piłsudski.*

Faktycznie więc nie obsadzone są trzy teki: oświaty, poczt i telegrafów, oraz skarbu, gdyż p. Zaczek, dyrektor departamentu budżetowego w min. skarbu, mianowany został nawet nie kierownikiem, ale jedynie tymczas. kierown. ministerstwa.

Z poza dotychczasowych ministrów weszli do rządu p. Śliwińskiego, poza nim samym tylko pp. Wacław Makowski, jako minister sprawiedliwości, zamiast p. Sobolewskiego i p. Władysław Ziemiński, jako minister robót publicznych, w miejsce p. Narutowicza, przesuniętego na zagranicę. Z członków dawnego rządu ustąpili p.p.: prezydent Ponikowski, minister skarbu Michalski, minister spr. zagran. p. Skirmunt, min. poczt. i telegr. p. Stesłowicz.

Wedle postanowień uchwały sejmowej z d. 16 czerwca nowy rząd po nominacji przez naczelnika państwa, winien stanąć przed sejmem i uzyskać jego zaufanie. Czy zaufanie to uzyska rząd p. Śliwińskiego, jest rzeczą wątpliwą. Klub pracy konstytucyjnej, który swemi 16-tu głosami na komisji głównej przeważył szalę na korzyść kandydatury p. Śliwińskiego, obecnie, wobec ustąpienia p. Michalskiego i zastrzeżeń wobec osoby p. Makowskiego, ministra sprawiedliwości, odmówi mu swego poparcia. Zatem rząd p. Śliwińskiego ma zapewnione obecnie poparcie jedynie lewicy wraz z żydami i niemcami, reprezentującymi ogółem 210 głosów na 432 głosy w pełnym składzie.

Ograniczenie przeciwkonstytucyjne władania ziemią na Wołyniu.

Władanie i użytkowanie ziemią w województwie wołyńskiem, w najwyższy sposób zakłócone podczas wielkiej wojny światowej, podczas późniejszego okresu anarchji i ostatnich najść bolszewickich, jest dotychczas regulowane na podstawie tymczasowych przepisów prawnych o charakterze wyjątkowym, co winno być jaknajrychlej usunięte tak ze względów administracyjno-politycznych, jak również ze względów gospodarczych.

Wszelkiego rodzaju przepisy i prawa wyjątkowe są zjawiskiem anormalnem, są pewnego rodzaju „malum necessarium", do którego rząd ucieka się z nadzwyczaj ważnych powodów państwowych, przywilej ten w żadnym jednak razie nie może być nadużywany i nie powinien trwać zbyt długo, gdyż może stać się nie pomocą w rządzeniu, lecz raczej utrudnieniem, gdyż stosowany bez potrzeby zbyt długo, sprzeciwia się i wykorzenia poczucie praworządności i utrwala w większym, lub mniejszym stopniu bezprawie.

Wołyń w dziedzinie stosunków agrarnych rządzi się przepisami o charakterze wyjątkowym, nie tylko wydanymi przez byłe „zarządy cywilne" w latach 1919 i 1920 i prolongowanemi z roku na rok przez rząd centralny po włączeniu Wołynia do Rzeczypospolitej w charakterze województwa wołyńskiego i po rozciągnięciu na naszą dzielnicę praw, obowiązujących na całym obszarze ziem polskich, lecz— co gorsza—sejm ustawodawczy, chociaż zasadniczo przelał swe prawa na radę ministrów w dziedzinie zatrzymywania w mocy tymczasowych zarządzeń rządów okupacyjnych, t. j. zarządów cywilnych z r. 1919 i 1920 i rozciągania stopniowego praw ogólnych, obowiązujących na innych obszarach państwa, w dniu 27 stycznia 1922 r. z brakiem wszelkiej konsekwencji sam wkroczył w prawa rady ministrów i obdarzył Wołyń ustawą o charakterze wybitnie wyjątkowym, ograniczającym kompetencje sądów i prawa zasadnicze obywatela poszukiwania sprawiedliwości na drodze sądowej,— ustawą przeciwną konstytucji i utrwalającą dotychczasowy chaos i bezprawne władanie cudzą własnością.

Stało się to na żądanie lewicy, która w tym

wypadku, wbrew swojej zasadzie zwalczania wszelkich praw wyjątkowych, ograniczających wolność obywatela, chciałaby obecny stan wyjątkowy w dziedzinie stosunków agrarnych na Wołyniu przedłużać tak długo, dopóki nie zamieni go podług swojej myśli w stan stały lub... dopóki nie doczeka się opłakanych rezultatów,—jakiejś rewolucji socjalnej. Tymczasem się agituje. Agitacja ta ma wszelkie cechy burzenia porządku prawnego, podrywania autorytetu zasadniczych praw konstytucji i powagi rządu, wywołuje też przejawy tego rodzaju, jak npr. ostatni konflikt w Długoszyjach (folwark Horodyszcze) pow. Dubieńskiego, gdzie pupile rad ludowych utworzyli własną rzeczpospolitą i wypowiedzieli wojnę policji państwowej.

Były zarząd cywilny ziem Wołynia i frontu Podolskiego, jako tymczasowy rząd okupacyjny podczas stanu wojny, powodując się słusznymi względami: 1) zupełnej ruiny średniej i większej własności ziemskiej i nieobecności w znacznym stopniu właścicieli ziemskich, wysiedlonych przymusowo przez sztab carskiej armji; 2) konieczności ze względów gospodarczych obsiania jaknajwiększej ilości pól odłogujących i 3) uniknięcia na tyłach armji jakichkolwiek nieporozumień i zatargów agranych, zwłaszcza wobec odziedziczonego po petlurowcach i bolszewikach fermentu społecznego, wydał pewne zarządzenia, uprawniające różne kategorje drobnych dzierżawców i użytkowników rolnych bez względu na ich uprawienia do władania użytkowaną ziemią, do czasowego użytkowania w dalszym ciągu zajętych cudzych gruntów i budynków, na warunkach mniej więcej uprzywilejowanych dla tych użytkowników, zbliżających się jednak do warunków z roku 1914-go. Było to zarządzenie z punktu widzenia interesów armji walczącej słuszne i celowe.

Po zajęciu ostatecznem Wołynia na jesieni r. 1920-go i po utworzeniu województwa wołyńskiego prolongowanie tych zarządzeń tymczasowych stało się nie tylko zbędnem, lecz wysoce szkodliwem, tak ze względów gospodarczych, gdyż właściciele gruntów wrócili i chcieli się zabrać do pracy na roli, jak i ze względów administracyjnych i politycznych, gdyż nie było żadnych specjalnych powodów do utrwalania stanu rzeczy, sprzecznego z prawami obywatela i z pojęciem praworządności.

Wiadomo jednak, że mieliśmy na Wołyniu dwa rządy: jeden oficjalny rząd państwowy, drugi nieoficjalny, znacznie od pierwszego potężniejszy, bo operujący demagogją, wspierany funduszami państwowymi z różnych źródeł, korzystający ze specjalnych przywilejów, ba nawet z pieczęci państwowej, rząd straży kresowej i rad ludowych, rząd pomniejszający w oczach ludności znaczenie rządu oficjalnego i kupujący sobie wpływy na lud za pomocą znanego hasła „ziemia darmo tym, co ją uprawiają".

W ten sposób kosztem obrażonego w najwyższym stopniu zasadniczego prawa własności, kosztem ograniczenia niezawisłości sądów, nie dla dobra Rzeczypospolitej, lecz dla ugruntowania rządów rad ludowych, mamy dotychczas: ustawę z d. 27 stycznia 1922 roku w przedmiocie upoważnienia osób, uprawiających działki ziemi na cudzych gruntach do czasowego użytkowania uprawianych przez nich gruntów i zajętych pomieszczeń, i rozporządzenie rady ministrów z d. 23 lutego 1922 roku w przedmiocie przedłużenia terminu wstrzymania eksmisji małorolnych dzierżawców.

Jakkolwiek zasadniczo zmieniły się warunki prawno-polityczne i gospodarcze Wołynia, dwa te przepisy, urągające prawom zasadniczym i rzeczywistym potrzebom kraju, trwają bez najmniejszej zmiany, przyczem ostatni z nich został doprowadzony do takiego absurdu, że pomimo przeszło 30-krotnego spadku wartości marki od maja 1920 r. (kiedy przepis ten był

W. Rawa-Grabowiecki. 2)

Pierścionek.

(Wspomnień serja 2-ga).

Widząc, że zapalają się obydwaj, skorzystałem z chwilowej przerwy i zwracając się do Zahorskiego zapytałem:

Jakoś Osipowicz nie przychodzi, czy napewno miał być u Ciebie?

Spotkałem się z nim na Marszałkowskiej; mówił, że wpadnie, chodzą mu już po piętach i musi na pewien czas „wiać z Warszawy".

Zapanowało milczenie, które przerwał Zahorski.

Wyście wszyscy powarjowali! Taki Osipowicz, chłop jak złoto, do rany go przyłoż, to się zagoi, a dogadać się z nim nie sposób. Ten znów chce koniecznie z Polski zrobić Chrystusa narodów. Polska, według niego, musi podjąć się walki z wszelkim uciskiem i przemocą, w imię tego hasła obalić tron białego cara i prowadzić ludy świata do bram powszechnej szczęśliwości. Jak mi tu zaczął gadać o tem, myślałem, że ma gorączkę i bredzi. Ale nie... zdrów był zupełnie na ciele, tylko pomieszany na umyśle. Mało brakowało, a byłbym go za drzwi wyrzucił! Łazi po ulicach obładowany „bibułą"... Dziw, że go dotychczas nie przymknęli...

Tobie się zdaje, że tylko ty jeden—zaczął Otocki, ale przerwał w połowie zdania, bo zakołatano mocno do drzwi. Na korytarzu rozległ się brzęk ostróg i tupot ciężkich butów. Zrozumieliśmy odrazu, co to znaczy... Otocki zbladł jak ściana, wyjął z kieszeni jakiś papier i spalił nad lampą. Kołatanie stawało się coraz bardziej natarczywe. Stach, spaliwszy papier, uspokoił się.

Ja nie mam już nic przy sobie, a wy?—Zapytał.

Zahorski nie należał do żadnej organizacji, a ja nic kompromitującego przy sobie nie miałem.

Kołatanie przeszło w głośny łomot i groźny głos zawołał.

Otworit!

Otwórz—zwrócił się do mnie Otocki.

Do pokoju wpadło kilku żandarmów z oficerem na czele.

Tut żywiot Władisław Zahorskij?—zapytał oficer.

Tutaj—odparł Zahorski.

Eto wy?

Tak.

A wy kto takoj?—zwrócił się do Otockiego.

Otocki.

po raz pierwszy wydany) drobni dzierżawcy opłacają czynsz właścicielom *w rozmiarze od 30 do 70 mk. z dziesięciny, jakkolwiek podatek gruntowy wynosi od 80 do 300 mk. z dziesięciny, cena puda żyta przekroczyła 2 tysiące mk.. a jedno maleńkie kurze jajko kosztuje od 25 do 60 mk., w zależności od sezonu.*

Przejdźmy teraz kolejno te kategorje użytkowników cudzej własności darmo, lub za półdarmo, ze względu na które trwają w mocy owe przepisy wyjątkowe.

1) *Służba folwarczna.* Najuczciwsza i ta, co długie lata pracowała, przeważnie została razem z właścicielami ziemskimi wysiedlona i powróciła razem z nimi, nie zabierając ani gruntów, ani budynków dworskich. Część zdołała ujść klęski wysiedlenia, pozostała na miejscu, uniknęła okropności wędrówki na daleki wschód. Została w budynkach dworskich, obsiewała podług wyboru własnego kawałki ziemi dworskiej, dorobiła się... Nie chce już dziś deklasować się na służbę folwarczną, bo stała się dzierżawcą dworskich gruntów i budynków bezpłatnie, lub prawie darmo.

Przy parcelacji obowiązkowo albo się jej daje, lub sprzedaje na warunkach wyjątkowo ulgowych ziemię. Wreszcie jest bardzo wielki zapas ziemi, przejętej w roku przeszłym przez komitety nadawcze zupełnie bezkrytycznie i nie nadającej się na osady żołnierskie. Bardzo łatwo ziemię tę na warunkach takich samych, jak się daje osadnikom wojskowym, przekazać służbie folwarcznej. Ale cóż! Chociaż wielu właścicieli daje darmo tej kategorji drobnych rolników po 4 hektary lub więcej ziemi, zły duch nie dopuszcza do zgody, bo przecież i politycy kresowi muszą żyć.

2) *Osiedleńcy wojenni.* Podczas wędrówki narodów z zachodu na wschód w r. 1915 wskutek barbarzyńskiego zarządzenia sztabu rosyjskiego i podczas powrotej fali w latach 1918 i 1919 ten i ów zaszył się w lasach wołyńskich, a gdy fala wojsk przeszła, wyjrzał z lasu i szukając, gdzieby się schronić, zasiadł w opuszczonych budynkach dworskich. (Agitacja rad ludowych ma specjalną nomenklaturę dla tych faktów: „burżuje uciekli", a osiedleńcy „bohatersko" zostali i dla dobra kraju, niewiadomo czyjego wówczas, zaczęli uprawiać niewdzięcznie opuszczoną ziemię). Po pewnym czasie znalazła się jakaś zabłąkana wojskowa szkapa, wyprzęgnięta od podwody, no i zaczęła się powoli gospodarka. Byli i tacy, zwłaszcza w r. 1918 i 1919, co wędrowali z pieniędzmi i dobytkiem. Ci to „bohaterscy osiedleńcy wojenni" są również przedmiotem szczególnej opieki rad ludowych i mają specjalne prawa do korzystania nadal z gruntów i budynków dworskich, a nawet do uwłaszczenia na ziemi, którą przez lata wojny uprawiali. To, że zarobili już raz, gdyż uniknęli wysiedlenia, i siedzieli sobie spokojnie w cudzych domach, ciągnąc korzyści z cudzej ziemi, nie liczy się.

My jednak sadzimy, że ci dobrzy ludzie powinni wracać, skąd przyszli, i wziąć się do uczciwej roboty. W każdym razie właściciele ziemscy nie mają wobec nich żadnych zobowiązań. Państwo może ich uwzględnić przy reformie rolnej. Ziemi nie brak. Komitety nadawcze przejęły bogato.

(Dokończenie nastąpi).

Osoby, które współczują założeniu biblioteki dla więźniów łuckiego więzienia i mogą ofiarować na ten cel stare książki w językach: polskim, ukraińskim i rosyjskim, lub ofiary pieniężne na utworzenie bibljoteki więziennej, zechcą książki i pieniądze składać u podprokuratora kancelaryjnego. (Gmach Sądu Okręgowego w Łucku).

Stanisław?

Tak.

Twarz żandarma przybrała wyraz szatańskiej radości.

Wot i ładno, a to my byli u was na kwartirie i z zapiski uznali, gdie was iskat'.

Po sprawdzeniu również i mojej tożsamości przystąpiono do szczegółowej rewizji osobistej a następnie do rewizji w mieszkaniu. Nie było miejsca, gdzieby wprawne oko żandarma nie zajrzało. Przerzucono książki, papiery, bieliznę, pościel. Zaglądano pod łóżko, pod szafę, zrewidowano każde krzesło. Jeden z żandarmów wdrapał się na piec i z wielkim hukiem spadł, z kawałkiem gzemsu na podłogę. Nie znaleziono jednak nic takiego, coby dało powód do aresztowania Zahorskiego.

Po skończonej rewizji oficer dał znak ręką i dwóch żandarmów stanęło przy Otockim.

Was my prosim z soboj...

Panie oficerze—wmieszał się Zahorski—przecież rewizja nic nie wykryła.

U Was. No na kwartirie pana Otockiego my naszli wot czto...

I pokazał grubą plikę papierów.

Zahorski umilkł. Podszedł do Stacha i rzucił mu się na szyję. Gdy z kolei i ja żegnałem się z Otockim, ten szepnął mi drżącym głosem. Proszę cię, pójdź do Zochy... uspokój... powiedz, że... ja wrócę do niej...

I poszedł w ciemną noc styczniową otoczony żandarmami.

Zostaliśmy sami w ponurem milczeniu. Zahorski chodził tam i z powrotem po pokoju, potykając się co chwila o przewracane stołki i rozrzucone książki. W pewnym momencie tej wędrówki zatrzymał się przedemną i zaczął mówić dziwnie zduszonym głosem.

I ten też... i coraz więcej, coraz więcej ofiar. Pytam, po co! Czyż dlatego, żeby Maćkom i Bartkom kłaść w głowy, że oni i tylko oni dźwigną Ojczyznę, warto poświęcić choćby jednego Stacha. Mówicie, spełniamy obowiązek, a nie możecie zrozumieć, że obowiązkiem naszym jest wytrwać, ciężką pracą zdobywać stanowiska i nie pozwolić się zepchnąć z zajętej placówki. My tymczasem w imię wzniosłych haseł próżnujemy, bo uczyć się jest niepatryotycznie!

Ja, psiakrew, gdybym choć kilka zagonów mego Złotopola miał, plunąłbym teraz na wszystkie dyplomy, zębami wgryzł się w ziemię, z roku na rok powiększał ojcowiznę...

I wtedy spełniłbym naprawdę obowiązek. Wtedy mógłbym powiedzieć. Tyś, ojcze, stracił

Przegląd polityczny.

Nieobecność przedstawicieli sejmu i rządu na uroczystościach górnośląskich. Sytuacja polityczna w Niemczech w związku z zamordowaniem Rathenau'a.

Zawierucha przesileniowa i jałowe debaty w sejmie na tenże temat odwróciły uwagę powszechną od faktu niezmiernego, politycznego znaczenia, jakim jest objęcie przez Polskę władzy zwierzchniej nad Górnym Śląskiem. Wprawdzie prasa nasza bez różnicy przekonań dała wyraz radosci z tego powodu, wysłała specjalnych korespondentów i wydała numery górnośląskie, jednakże naogół sam fakt przyłączenia tej prastarej dzielnicy polskiej na łono ojczyzny przeszedł dziwnie spokojnie i prawie nieznacznie. Brak zainteresowania się ze strony społeczeństwa da się wytłomaczyć zaniepokojeniem opinji publicznej z powodu warszawskich eksperymentów politycznych, mogących narazić państwo na niepowetowane straty, jak to już zresztą zdążyło się zaznaczyć pewnym spadkiem waluty. Natomiast zgoła niewytłomaczoną jest nieobecność przedstawicieli naszego rządu ani sejmu w czasie uroczystości górnośląskich. Wprawdzie p. marszałek Trąmpczyński wysłał depeszę powitalną, a niektóre kluby sejmowe zdobyły się również na okolicznościowe gratulacje, lecz żaden z panów ministrów, ani żadna delegacja sejmowa nie towarzyszyła naszej armji, wkraczającej na Górny Śląsk. To odsunięcie się w cień rządu ustępującego nie da się wytłomaczyć skromnością dymisjonowanych ministrów, na polecenie p. naczelnika państwa sprawujących rządy, aż do chwili mianowania nowego gabinetu,—gdyż górnoślązakom zależało nie na osobach panów Ponikowskich, Kamieńskich czy Darowskich, lecz na symbolach polskiego rządu. Tymbardziej więc naiwną i do pewnego stopnia karygodną była w tym wypadku podobna abstynencja. Górnoślązacy niewątpliwie boleśnie odczuli to zlekceważenie ich do pewnego stopnia, i prawdę powiedziawszy, za tyle dowodów przywiązania do Polski, za krew wylaną w trzykrotnych powstaniach, za gwałty niemieckie i przeróżne szykany, należało im się coś więcej od kilku pułków wojska i dwu jenerałów.

Zamordowanie Rathenaua, niemieckiego min. spraw zagran. do pewnego stopnia nie powinno być dla nas niespodzianką. Naturalnie nie może być tu mowy o niespodziance, jako o samym fakcie mordu, lecz—o usunięciu osoby niewygodnej i niebezpiecznej dla pewnych, politycznych elementów dzisiejszych Niemiec. Baczny czytelnik wiadomości napływających od zachodnich naszych sąsiadów—bezwarunkowo zauważyć musiał pewne objawy walki wewnętrznej, utajonej, tylko chwilami rakietami niespodzianek uzewnętrzniającej się dla zagranicy. Od szeregu miesięcy, a bardziej śmiało mówiąc, od chwili zawarcia traktatu z koalicją, pozornie zgnębiona partja junkrów, lub jeśli kto woli—monarchistów niemieckich, ani na chwilę nie przestała wierzyć w swoje siły i możliwość odwetu, jak również nie straciła licznych zwolenników w szerokich masach niemieckiego społeczeństwa. Niemcy powojenne, rozdwojone na dwie partje krańcowo od siebie różne, z których mądrzejsza, bardziej pod względem politycznym wyrobiona i perfidniejsza partja monarchistów, ustępując z widowni wraz z zawarciem pokoju i wysuwając na pierwszy plan, jako szyld polityczny t. w. republikanów, socjalistów i tych wszystkich, dla których niemiłą była cesarska korona Wilhelma, tymczasem leczyła się z ran otrzymanych w walce z zachodnią koalicją. W miarę pomyślnie przeprowadzanej kuracji i stopniowego powracania do siły, oraz częściowo utraconych sympatji, monarchiści niemieccy nie od dzisiaj przemyśliwać poczeli o restauracji cesarstwa, a plany swoje realizując, ku celom zamierzonym wdzierać się

---

w imię obowiązku względem ojczyzny, a ja w imię tegoż obowiązku zdobyłem.

Wiesz—przerwałem—może to wyda ci się dziwne, ale mnie nic już do wsi nie ciągnie.

Nie umiałbym żyć w ciszy wiejskiej, muszę mieć koło siebie gwar, ruch, życie wielkiego miasta.

To tylko ci się zdaje teraz, ale gdy miną pierwsze dni żądnej wrażeń młodości, prędzej, czy później, widok świeżo zoranego zagona, wiośniany zapach ziemi, rozbudzi w tobie tęsknotę za cichym modrzewiowym dworem. Bo ileż to rozkoszy daje wieś!... ot, naprzykład.. bierzesz flintę, idziesz w las, a sosny zaszumiały takim pogwarem, że aż ci się dusza do nich śmieje!... I gadają... Hej, Bracie ty mój! O czem one gadają! Idziesz dalej... Wchodzisz na pole... a tu łan żyta wpas ci się kłania... Witajcie dziedzicu, a kiedyż to dożynki wyprawicie?... Patrz, kłosy mamy pełne i jak ziarnem sypniemy, to w stodołach nie pomieścicie!... A o czem do ciebie miasto zagada?.. ten wstrętny kocioł, w którym spalają się najlepsi ludzie, najszlachetniejsze charaktery!...

Zamilkł i zmieniając temat dodał.

Trzeba będzie dowiedzieć się, co oni zrobili z Otockim. Musimy się nim zająć. Biedak nie ma nikogo z rodziny.

Ja zaraz jutro pójdę do Rossowskich... polecił mi zawiadomić pannę Zofję, poszedłbym dziś, ale już późno.

A prawda, toż to jego ideał. Powiem ci zgóry, co będzie: panna zemdleje, później trochę popłacze, a po dwóch tygodniach zacznie kokietować może ciebie, może kogo innego.

Nie możesz wydawać sądu o niej, bo jej nie znasz—rzekłem poważnie. Podobno bardzo kocha Otockiego, choć, o ile wiem, matka niechętnie na to patrzy i marzy o innej partji dla córki.

No to cała historja potrwa dłużej, cofam termin dwutygodniowy.

Lubiłem prowadzić dysputy z Zahorskim, ale na temat kobiet rozmowa z nim sprawiała mi przykrość. Zresztą późno już było, pożegnałem się więc i wyszedłem.

Miasto spało. Miljony gwiazd iskrzyło się na niebie.

. . . .

(d. c. n.)

Sprostowanie

W uprzednim odcinku przez pomyłkę wydrukowano—„gęsty rumieniec“ zamiast—ciemny rumieniec.—co niniejszem prostujemy.

NA SEZON LETNI

Najwykwintniejsze stroje damskie, jedynie najnowsze modele zagraniczne oraz bieliznę damską

POLECA

D. EISENBERG Lwów, ul. Jagiellońska 11-a.

Sprzedaż hurtowa—Dla sklepów rabat.

466—12—5

choćby po stopniach znaczonych krwią Ertzbergerów i Rathenau'ów. Ta cicha naogół, chwilami tylko piorunami znaczona walka o monarchję w Niemczech, posiada większe sympatje wśród swoich ziomków, niż to przypuszczają ich najbliżsi sąsiedzi. Dlatego też nie przesądzając wyników tarć wewnętrzno-niemieckich, polityka polska winna się bardzo zastanowić i przygotować do ewentualnych skutków restytucji monarchji w Niemczech.

Zamordowany minister, twórca jawnego przymierza Niemiec z bolszewją, oraz cichego porozumienia z Anglją — pozostawił nam w spósciznie, w razie wybuchu wojny, niebezpieczeństwo walki na dwa fronty. Ta jednoczesna wojna z sąsiadami od wschodu i zachodu, jest tem możliwsza, że doświadczenie wskazuje, jak charakterystycznie każde napięcie stosunków z naszym zachodnim sąsiadem porusza również tych od strony Mińska i Smoleńska. Dlatego właśnie groźba podobnej walki, o ile sądzić można z niedomówień prasy warszawskiej, była głównym powodem dymisji ostatniego gabinetu.

Pozornie sądzićby można, że wobec uprzątnięcia Rathenaua, niebezpieczeństwo wskazane maleje. Jednakże, znając przeciętną psychologję niemiecką, i wiedząc, że na terenie sprawy polskiej Niemcy bez różnicy partji zawsze stworzyć potrafią front jednolity, przeciwko nam skierowany, musi my być tem bardziej bacznymi i przygotowanymi na wszelkie niespodzianki. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w razie restauracji cesarstwa monarchiści niemieccy zawsze znajdą sposób do porozumienia się, choćby z najbardziej demagogiczną Rosją. Naturalnie o tyle tylko, o ile polityka polska zawszasu tym pobożnym zamierzeniom przeciwstawić się nie zdoła. Czy zaś zdoła, wykaże najbliższa działalność nowego gabinetu i nowego ministra spraw zagranicznych.

Wobec tego z tym większym niepokojem i poważniejszą troską oczekujemy od niego dowodów, jak zdoła on wykazać naszym koaljantom grozę ewentualnego zakłócenia pokoju, które mogłoby być równie niebezpieczne dla Polski, jak i równowagi ogólnoeuropejskiej.

Najbliższem polem do popisu dla naszego nowego ministra spraw zagranicznych będzie Haga.

J. Podoski.

Projekt ustawy

o państwowej pomocy na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny i na budowę budynków dla osadników.

Ogólnie bodaj znaną i wielokrotnie poruszaną w prasie jest sprawa t. zw. odbudowy. Chodzi tu o ustawy i rozporządzenia, działające w przedmiocie pomocy państwowej na odbudowę zniszczonych gospodarstw.

Na tem tle właśnie odbywały się w sejmie tak smutne, a tak jednak znamienne dla naszych stosunków agrarnych, gorące rozprawy sejmowe, których podkładem były szeregi nadużyć przy wprowadzaniu w życie wspomnianego ustawodawstwa.

Dlatego też, myślę, pożytecznem będzie zaznajomić szerszy ogół z głównymi zarysami złożonego przez rząd w styczniu b. r. sejmowi projektu „ustawy o państwowej pomocy na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny i na budowę budynków dla osadników".

Jak opiewa motywacja projektu, uchwalenie przez sejm powyższej ustawy koniecznem jest ze względu na działające w tym przedmiocie liczne i różnorodne ustawy, z któremi nie tylko ludność, ale i organa rządowe nie mogą się należycie zapoznać i wykonywują je bądź niewłaściwie, bądź też zupełnie ich nie wykonywują,

Nie obejmują działające ustawy całokształtu zagadnień w przedmiocie odbudowy (osadnictwo wojskowe, reforma rolna) i zawierają postanowienia niewątpliwie sprzeczne z uchwaloną konstytucją.

Motywacja słuszna i przekonywująca.

Przejdźmy do samego projektu.

Cała ustawa składa się z siedmiu działów: pomoc materjalna, pomoc techniczna, przekazanie odbudowy organom samorządowym, o zabezpieczeniu materjałów na cele odbudowy i budowy, organa odbudowy, postanowienia karne, postanowienia końcowe.

Według działu pierwszego (art. I) pomoc państwowa obejmuje: odbudowę zniszczonych przez wojnę budynków, zarówno prywatnych jak i publicznej użyteczności, odbudowę zniszczonych budynków wskutek innych wypadków niż wojenne, o ile właściciele byli skutkiem wojny ewakuowani, oraz budowę budynków dla osadników wojskowych (Ust. z dn. 17 grudnia 1920 r.) i osadników cywilnych (ustawa z dn. 15 lipca 1920 r.).

Następne artykuły działu I-go określają wysokość pomocy państwowej, udzielanej przez rząd bądź to w materjałach budowlanych, bądź też w gotówce, w formie pożyczek lub bezzwrotnej zapomogi. Art. 7-my działu pierwszego przewiduje powołanie do życia zakładu kredytowego dla odbudowy, którego zadaniem będzie realizacja pożyczek.

Dział II ustawy (pomoc techniczna) mówi o opracowaniu wzorów zagród, budynków i t. p., udzielaniu bezpłatnych porad i wskazówek technicznych, organizowaniu produkcji i składów mat. budowlanych, organizowaniu i ułatwianiu przewozu materjałów budowlanych.

Dział III przewiduje przekazanie prowadzenia akcji odbudowy na zasadzie specjalnych statutów, zatwierdzonych przez władze nadzorcze.

Dział IV (art. 14) zawiera postanowienie, że rząd może dla celów odbudowy i budowy przeznaczać z lasów państwowych i wywłaszczać z lasów prywatnych drzewo budulcowe. Następne artykuły tego działu mówią o procentowości zajętego na cele odbudowy drzewa w stosunku do cięć rocznych i procentowość tę oznaczają na 30% maximum. W razie niemożności nabycia w danej okolicy drzewa po cenach rynkowych dobrowolnie, wojewoda ma prawo wywłaszczać potrzebne ilości drzewa w granicach wyżej podanych. Od orzeczenia wojewody przysługuje odwołanie do M. R. P. w ciągu dni 14-stu od daty doręczenia orzeczenia wojewody. W dalszym ciągu działu IV-go jest mowa o technice dostarczania budulcu przez prywatnych właścicieli, o wynagrodzeniu, o rozdziale drzewa i przymusowem dostarczaniu środków przewozowych.

Art. 24 przewiduje możność wniesienia zażalenia przeciw nieprawidłowościom przy dostarczaniu koni przyczem termin wniesienia zażalenia do starosty określony jest na 8 dni od chwili otrzymania nakazu.

Dział V-ty mówi o organach odbudowy, którymi mają być: komisje zapomogowe, orzekające w jakiej formie i w jakiej wysokości pomoc ma być udzielaną. Komisje zapomogowe składają się:

a) z naczelnika władzy administracyjnej I-ej instancji lub wyznaczonego przez niego zastępcy jako przewodniczącego;

b) z delegata, mianowanego przez wojewodę z etatu ministerstwa robót publicznych;

c) z delegata, mianowanego przez władze II-ej instancji ministerstwa skarbu.

d) z delegata związków samorządowych;

e) z dwóch delegatów poszkodowanych odnośnej gminy, zaprzysiężonych przez przewodniczącego komisji zapomogowej.

Do ważności uchwał komisji zapomogowej potrzebna jest obecność przewodniczącego, delegata z resortu min. rob. publ. i delegata z resortu min. skarbu.

Dział VI mówi o karach za użycie zapomogi na cel niezgodny z przeznaczeniem, oraz o karach za niedostarczenie, ewentualnie niewyrobienie zajętego budulcu, jak również za niedostarczenie środków przewozowych.

Wreszcie dział VIII-my zawiera postanowienia końcowe, powierzając wykonanie ustawy ministrowi r. p. w porozumieniu z min. spr. wewn., min. skarbu, roln. i d. p., przemysłu i handlu i prezesem gł. urz. ziem.

Projekt powyższy wniesiony do sejmu dn. 27/I 1922 r. znajduje się obecnie w sejmowej komisji odbudowy, gdzie zapewne przed wniesieniem na plenum izby ulegnie tym lub innym zmianom, w dzisiejszej jednak redakcji projekt ten nawet u zupełnego laika musi w dwóch swoich punktach wywołać pewnego rodzaju zdziwienie.

Chodzi o artykuły 17 i 21-22 działu IV-go. Art. 17 mówi: „Właściciele lasów są obowiązani na żądanie władz w terminie wyznaczonym orzeczeniem o wywłaszczeniu drzewo ściąć i wyrobić w kloce za zwrotem kosztów rzeczywistych wykonanego świadczenia podrygorem przymusowego wycięcia drzewa na ich koszt".

Weźmy wypadek, że właściciel majątku nie rozporządza gotówką i nie jest w stanie przeprowadzić na swój koszt robót przy przygotowaniu budulcu. Wypadki takie, szczególnie w miejscowościach zniszczonych, są nietylko możliwe, ale nawet zapewne częste; jakże wobec tego państwo może żądać od swego obywatela i tak poszkodowanego przez wypadki wojenne, obywatela, który z trudem zdobywa pieniądze na doprowadzenie do jakiego takiego stanu swejego gospodarstwa, aby wykładał na eksploatację lasu i czekał następnie przez miesiąc (art. 18 przewiduje termin zapłaty 30 dni) na pożyczone de facto rządowi pieniądze.

Znając zaś formalistykę naszych urzędów oraz ciągłe jeszcze wahania kursu waluty, można przewidywać bardzo smutny rezultat tranzakcji oczywiście dla właściciela lasu.

Art. 21-szy, który mówi o obowiązku dostarczania koni do przewózki materjałów budowlanych przez wszystkich posiadaczy inwentarza pociągowego, jest uzupełniony art. 22-gim, przewidującym zwolnienie od powyższych świadczeń rolników w okresie najpilniejszych robót polnych.

Bardzo słusznie. Ale ten sam art. 22 określa jedynie m-ce: lipiec i sierpień — jako okres czasu tych najpilniejszych robót.

Tu należy zauważyć: wykonanie obowiązków, nałożonych na właścicieli koni, dotyczy w pierwszym rzędzie większej własności i może być dla tej ostatniej bardzo ciężkie, jeżeli się zważy niekompletne inwentarze pociągowe w majątkach zniszczonych; określenie zaś miesięcy — lipiec, sierpień, jako okresu najpilniejszych robót polnych, jest wprost humorystyczne. Sezon wiosennych i jesiennych robót polnych, a szczególniej siewów i odstaw nie ustępuje b. często w swej intensywności sezonowi letniemu i nieuwzględnienie tego w art. 22 może się stać prawdziwą klęską dla rolników niezaopatrzonych w kompletne inwentarze końskie.

Takie uwagi nasuwają się każdemu, kto przeczyta uważniej projekt ustawy o odbudowie, uzgodniony z konstytucją, a jednak niezupełnie konstytucyjnie godzący w interesy jednej warstwy społecznej.

W. Englicht.

Wezwanie.

Do p.p. ziemian województwa wołyńskiego.

J. e. Ks. biskup I. Dubowski nadesłał do zarządu związku ziemian Wołynia następujące pismo:

Do Związku Ziemian Wołynia w Łucku.

Jedna z najpiękniejszych i najstarożytniejszych ozdób wojewódzkiego miasta Łucka, świątynia katedralna, o podtrzymanie której nie tylko ze względów religijnych, lecz także narodowych, historycznych i kulturalnych powinno nam wszystkim chodzić, z powodu wojny światowej jest w bardzo złym stanie i potrzebuje pilnie gruntownego remontu. W tym celu powołaliśmy w roku zeszłym specjalny komitet. Komitet ten wszakże mało może zrobić, bo rozporządza zbyt szczupłymi środkami i nie będzie mógł bez pomocy społeczeństwa nawet dokończyć rozpoczętych nazewnątrz katedry robót. Uważając, że związek ziemian Wołynia, jako przedstawicielstwo potomstwa fundatorów tej prastarej katedry łuckiej, nie może nie dbać o to, by pomnik przez świetnych przodków wystawiony, nie uległ zniszczeniu, udajemy się z gorącą prośbą o łaskawą pomoc do wykończenia zbożnie rozpoczętego dzieła odbudowy katedry łuckiej.

† *Ignacy Biskup*

Ks. Jul. Męciński
Wice-Kanclerz

Zarząd związku zwrócił się w tej sprawie okólnikami do wszystkich oddziałów związku wzywając ze swej strony pp. ziemian, aby nie pozostawili bez odpowiedzi wezwania J. E. ks. biskupa łuckiego i żytomierskiego.

Na tem miejscu wezwanie nasze powtarzamy i nie wątpimy, że pp. ziemianie Wołynia dadzą wymowny wyraz swoim uczuciom obywatelskim i religijnym, składając za pośrednictwem związku ziemian Wołynia ofiary pieniężne na odrestaurowanie prastarej katedry Łuckiej.

Redakcja.

Nowe wydawnictwa.

„Rodzina". Wychodzi co miesiąc z wyjątkiem lipca i sierpnia. Redaktor Marja Sadzewiczowa. Warszawa, Czerwiec 1922 r.

Brak pisma specjalnie poświęconego zagadnieniom rodziny dawał się tem bardziej odczuwać, im bardziej rodzina, jako podstawowa komórka społeczeństwa i narodu, w miarę biegnących lat wojny, zniszczenia i ogólnej deprawacji—również ulegała rozluźnieniu i destrukcji. W miarę narastania błędów, coraz szerzej dające się odczuwać zobojętnienie na wady krzewiące się w polskiej rodzinie, zmusiły jednostki, zdające sobie sprawę z niebezpieczeństwa podobnego stanu rzeczy, do uderzenia na alarm. Pierwszem pismem, które specjalnie zajęło się sprawami związanemi z rodziną, jest wydawnictwo miesięczne, wychodzące w Warszawie p. n. „Rodzina", redagowane przez p. Marję Sadzewiczową. Walczy ono ze złem nie w sposób krzykliwy i gwałtowny, lecz nacechowany godnością artykułów poważnych i wyczerpujących, ujmując poruszane zagadnienia w formę możliwie dostępnych rozważań naukowych. „Rodzina" będąca wyrazicielką poważnych kół pedagogicznych w Warszawie, na wstępie kreśli plan zamierzonej akcji w sposób jasny i odrazu trafiający do przekonania. Najskrupulatniejsze badania przyczyn upadku uczuć rodzinnych, wysnuwanie odpowiednich wniosków, wyszukiwanie nowych dróg i wskazywanie środków zaradczych—oto główne wytyczne działalności „Rodziny". Hołdując słusznej zasadzie, że najskuteczniej oddziałać można na społeczeństwo, w szczególności zaś na odrodzenie dawnych tradycji i udoskonalenie rodziny, za pośrednictwem pokoleń najmłodszych, nieskażonych jeszcze naleciałościami i wadami z czasów wielkiej wojny, obiecuje redakcja tego nowego pisma w pierwszym rzędzie zająć się wychowaniem dziecka w środowisku domowem, tak w wieku przed, — jak i szkolnym.

Społeczeństwo wołyńskie niemal od wybuchu wojny światowej, a później i w czasie walk polsko-bolszewickich, stale znajdujące się na terenie działań wojennych, najlepiej pojmie i oceni ideę głoszone przez to nowe wydawnictwo i niewątpliwie przejmie się niemi głęboko.

„Przegląd Judaistyczny". Organ poświęcony badaniu kwestji żydowskiej. Miesięcznik, pod redakcją Stanisława Kobylińskiego. Poznań — Warszawa.

Wzrost wpływów żydowskich na starym kontynencie datuje się od czasu rewolucji francuskiej, kiedy żydzi francuscy po raz pierwszy równouprawnieni zostali z innymi obywatelami państwa. Po tym pierwszym kroku uczynionym przez Francję, stopniowo osiągają żydzi równouprawnienie w innych krajach Europy, i ostatecznie mniej więcej od 60 lat ubiegłego wieku zaczynają odgrywać pierwszorzędną rolę, nie tylko jako czynnik handlowy, lecz i polityczny, tak na starym. jak i nowym kontynencie. Ten wzrost wpływów, jak i coraz większe uniezależnianie się żydów i dobijanie specjalnych praw i przywilejów (prawo o mniejszościach narodowych w Polsce) — wzbudza ogólną niechęć i budzi obawę na zachodzie i w Polsce. Podobny stan rzeczy i konieczność reagowania na liczne nieuzasadnione żądania żydowskie wymaga w celu przeciwdziałania dokładnej znajomości historji i kwestji żydowskiej wogóle. Dotychczasowe badania tej sprawy prowadzone były pod wpływem tych lub innych tendencyj (przychylnych lub wrogich)i z tego powodu nie posiadaliśmy jasnego i bezstronnego oświetlenia kwestji żydowskiej. Przeto pojawienie się „Przeglądu Judaistycznego" — wydawnictwa z góry zastrzegającego się przed wszelką stronnością i rozpoczynającego wszechstronne oświetlanie wielu niezbadanych tajemnic postępowania żydowskiego, zarówno w przeszłości, jak i dobie obecnej — posiadać będzie pierwszorzędne znaczenie, tembardziej, że podobne wydawnictwo należy obecnie do unikatów w perjodycznej literaturze dotyczącej żydów.

Życzyć sobie jedynie wypada, aby redakcja „Przeglądu Judaistycznego" zdołała wytrwać przy zasadach objektywizmu, które tak szlachetnie podkreśliła w swoim prospekcie i wstępnym artykule programowym.

Mapa nowej unji Polski z Litwą. Wydanie T-wa „Atlas" Lwów, 1922 r.

Ruchliwy lwowski instytut wydawniczy do licznych tego rodzaju wydawnictw dodał ostatnio wydaną — mapę nowej unji Polski z Litwą. Ostatnia mapa odznacza się starannem wydaniem, szata zewnętrzna skromną, lecz zato b. staranną redakcją.

J. P.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Wołyńskiego" załączamy cennik stacji hodowli roślin w Dańkowie.

Na marginesie.

Przesilenie obecne wykazało w całej pełni nasze bogactwo:

Mamy aż dwie konstytucje do wyboru —
Dużą i małą.
Zupełnie jak w restauracji —
Duże piwo i małe piwo.
W zależności od apetytu i usposobienia.
Niech które z burżuazyjnych państw zachodu pochwali się czemś podobnem.
A może jakie nowe przesilenie wydobędzie na jaw jeszcze i *średnią* konstytucję?
Co mamy sobie żałować!

S. S.

:: :: POLSKIE TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW DRUKARSKICH NA WOŁYNIU :: ::
„POLDRUK"
(SPÓŁKA AKCYJNA)
W ŁUCKU, UL. JAGIELLOŃSKA 60

Wykonywa: wszelkie Druki, Książki, Podręczniki szkolne, Broszury, Cenniki, Sprawozdania dla Banków, Towarzystw Akcyjnych, ..., Papiery listowe, Koperty, Etykiety, Bilety wizytowe, Afisze, Zaproszenia i t. p.

Wzorowe, staranne i szybkie wykonanie.

Posiada na składzie gotowe druki: „Pełnomocnictwa" dla Pp. Adwokatów.

Haft dawny.

Haft spłowiały... cieniuchna tkanina
znaleziona gdzieś w kufrze, w lamusie,
dawny deseń róży przypomina...
hełm krzyżacki niby... pióra strusie...

Może córka dawnego starosty
szyła róże te w okiennym wnęku,
patrząc, jak szły przez zwodzone mosty
polskie hufce w bój krwawy bez lęku!

Ach, patrz tylko, jak haft ten spłowiały
rozbłysł nagle kolorami tęczy!
Czy wspomnienia to na nim zagrały?

Cicho! bo, jak harfa babunina,
skargą wielką się może rozjęczy
haft spłowiały... cieniuchna tkanina!..

Szyrwid.

Być raz jeden na szczycie.

Być raz jeden na szycie!
Wejść o własnej sile,
w orzeźwiające wiecznych śniegów życie
zanurzyć się na chwilę!
A potem w pełnym blasku słońca
ogarnąć wszystkie łzy, katusze,
ból, nędzę świata aż do końca
chłonąć w duszę.
I w małej wziąć iskierce
jeden promyk słoneczny;
skarb ten ukryć bezpieczny
we własne serce!
A potem zejść w niziny
do braci w poniewierce
i promyk ten jedyny
dać, a z nim — serce!

Szyrwid.

Kronika życia wołyńskiego.

Podkomisja sejmowa do zbadania stanu osadnictwa wojskowego na Wołyniu.

Zapowiadany przyjazd podkomisji sejmowej do zbadania sprawy osadnictwa wojskowego na kresach wschodnich nastąpił wreszcie w dn. 25 czerwca.

W dniu tym przybyli do Łucka posłowie Brzostowski, Lisowski, Kruczyński, Bigoński, Załeski i Malinowski oraz p.p. major Lechnicki z ramienia M. S. Wojsk. i K. Kasiński, jako przedstawiciel komisji międzyministerjalnej.

Pan wojewoda Mickiewicz zwołał na g. 10 rano posiedzenie wojewódzkiej komisji odwoławczej z udziałem członków powiatowego komitetu nadawczego. Następnie w wielkiej sali województwa zgromadzili się liczni bezrolni, małorolni i była służba folwarczna, pozostający pod komendą i opieką rad ludowych. P.p. posłowie wysłuchali licznych skarg zebranych, przeważnie bezprzedmiotowych. W końcu tego posiedzenia ludowego oficjalnie uznano, że wszelkie skargi i życzenia z powodu osadnictwa wojskowego należy kierować nie do urzędów państwowych, zajmujących się sprawami osadnictwa, lecz do rad ludowych. W ten sposób przypieczętowano urzędowy charakter partji politycznej „rad ludowych“, która i tak korzysta z przywileju rad gminnych, występując stale, zamiast tych ostatnich, w charakterze oficjalnego przedstawicielstwa ludu.

Następnie podkomisja rozbiła się na trzy partje i przejechała się automobilami po szerokim Wołyniu z takiem obliczeniem, aby na 27 czerwca być już z powrotem w Warszawie.

„Z naszych stosunków politycznych“.

Gmina Malińska pow. Dubieńskiego była i jest terenem energicznej agitacji rad ludowych, a następnie i konkurencyjnego „Wyzwolenia“. Nie przebierano tu w ludziach do roboty partyjnej i posiłkowano się elementami, mającymi za sobą bogatą działalność z okresów poprzedniej anarchji i najść bolszewickich. Jednem z najsilniejszych gniazd agitacji wywrotowej jest folwark „Horodyszcze“ z majątku „Długoszyje“ p. Zofji Boguszowej.

Wśród byłej służby folwarcznej i osiedleńców wojennych, podszywających sie pod prawa służby folwarcznej, szerzy się agitacja wprost bolszewicka. Właścicielka majątku dla zakończenia stosunku z tą rozagitowaną bandą, wśród której jest wielu ludzi, nie mających żadnych praw służby folwarcznej, zgodziła się dać na głowę po 4 ha ziemi ornej 1-ej klasy bezpłatnie. Służbę, mającą skorzystać z tego przywileju, kwalifikowała nie właścicielka, lecz władze.

Zakwalifikowano aż 43 osoby.

Takie polubowne zakończenie sprawy z wielką korzyścią dla służby folwarcznej nie podobało się „niebieskim ptakom politycznym“, żyjącym z agitacji i z mącenia spokoju społecznego. Więc podburzyli fornali, aby się nie dali okpić obszarniczce, bo dostaną po 25 ha ziemi darmo — za pośrednictwem „opiekunów ludu“.

Na tem tle doszło do takich ekscesów, że gdy w ślad za b. pisarzem gminnym Witkowskim, aresztowanym w Dubnie, policja zaaresztowała sołtysa z Horodyszcza, Łątka, tłum odbił aresztowanego, a właścicielce zagroził zemstą za to, że policja z aresztantem schroniła się na noc do dworu.

Wysłane silniejsze oddziały policji z Dubna i Łucka musiały stoczyć formalną walkę z „rzecząpospolitą w Horodyszczu“.

Szczegóły tego charakterystycznego faktu z naszych stosunków politycznych podamy w Nr. następnym.

Z działalności pow. komitetów nadawczych.

Na cele osadnictwa wojskowego P. K. N. w Dubnie przejął na własność państwa, pod osadnictwo wojskowe 900 dziesięcin ziemi z ordynacji ołyckiej ks. Janusza Radziwiłła.

Pomijając już fakt, że w powiecie dubieńskim nie zostały jeszcze całkowicie wyczerpane dobra ziemskie, wyszczególnione w art. 1 ustawy z d. 17 grudnia 1920 r. oraz w punkcie a art. 2 tejże ustawy, ustawa powyższa nic nie mówi o dobrach, pozostających na prawach ordynacji, które co do swojego charakteru stanowią odrębną kategorję dóbr ziemskich. Ordynacja stanowi nietykalną fundację danej rodziny, a ordynaci są tylko użytkownikami, nie zaś właścicielami dóbr ordynackich. W danym wypadku zachodzi przeto fakt naruszenia pewnego przywileju, a mianowicie przywileju nienaruszal-

ności, nadanego w swoim czasie ordynacji ołyckiej i uszanowanego dotychczas nawet przez rząd obcy.

P. K. N. w Krzemieńcu na posiedzeniu w dn. 23 b. m. przejął na własność państwa pod osadnictwo wojskowe 230 dzies. ziemi z majątku „Kołodno“ p. Z. Grocholskiego.

Majątek „Kołodno“ jest jednym z najbardziej kulturalnych i wysoce uprzemysłowionych warsztatów rolnych na Wołyniu i w myśl ostatnich przepisów komisji międzyministerjalnej do spraw osadnictwa wojskowego w żadnym razie nie powinien być przejętym na cele osadnictwa wojskowego. Właściciel z ogólnej przestrzeni 1700 dz. ziemi ornej miał obsianych 1.100 dz., gospodaruje wyłącznie własnymi środkami, wydał na inwestycje przeszło 160 miljonów mk., ma piękny i liczny inwentarz (193 konie, w tem 40 rasowych, 40 krów, 15 szt. jałowizny, 15 źrebaków), odbudował gorzelnię i zawarł umowę z kapitalistami z Czech co do budowy cukrowni, którą to budowę już rozpoczęto.

Pomimo to P. K. N. pod pozorem „konieczności“ postanowił prosić komisję międzyministerjalną o pozwolenie przejęcia 230 dzies. ziemi, niszcząc cały plan gospodarczy pierwszorządnego warsztatu przemysłowo-rolnego.

Działalność powiatowych komitetów nadawczych, jednej z zyskujących najczarniejszą sławę instytucji, winna być co rychlej przekazana komisjom ziemskim, zwłaszcza wobec przemianowania delegatury G. U. Z. w Łucku na okręgowy urząd ziemski.

Nowe prawa na Wołyniu.

Na mocy rozporządzenia rady ministrów z dn. 15 maja br. ustawę z dn. 27 stycznia 1922 r. o nieobecnych i zaginionych rozciągnięto również na województwo wołyńskie. Na mocy tej ustawy, ci wszyscy, którzy w czasie ostatniej wojny przebywali na terenie działań wojennych, tak w charakterze strony walczącej, jak i mieszkańców, jak również te osoby, które przebywały we flocie wojennej lub dostały się do niewoli — a w przeciągu dwu lat od chwili zawarcia traktatu pokojowego nie zjawiły się do kraju, lub nie mogły być odnalezione przez krewnych — winny być uważane za zaginionych. Na mocy tejże ustawy krewni zaginionych mają prawo wszczynać akcję w celu uznania ich przez sąd za prawnych spadkobierców zaginionych i w razie przychylnego wyroku — dziedziczyć po nich własność ruchomą i nieruchomą w myśl zwyczajnych, obowiązujących praw i postanowień.

Na właściwy cel!

Losy „Liceum Krzemienieckiego“ i jego wspaniałej fundacji są wprost straszne.

Zamiast wznowić tę wspaniałą twierdzę ducha polskiego na kresach południowo-wschodnich, coś się tam niby robi, jest jakieś seminarjum nauczycielskie, do którego są przyjmowani nawet tacy kandydaci, że aż defensywa znajduje wśród nich bolszewickich szpiegów i agitatorów.

W jedną z ostatnich niedziel p. inspektor szkolny pow. krzemienieckiego urządził tam wiec polityczno-wyborczy, a mówił na nim takie rzeczy, że aż wdał się w to szanowny ks. kanonik Szuman i wytłomaczył zebranym, kogo to mają przed sobą. Większość opuściła wiec, reszta zaś wysłała telegram do suwerenów ze wszelkich P. S. L.

Cóż na to p. kurator okręgu naukowego? Czy gmach uczelni o historycznem znaczeniu, czy fundacja Tadeusza Czackiego ma służyć do celów agitacji wywrotowej? Czy gmachy szkolne wogóle nadają się do tych celów?

Bylibyśmy wdzięczni p. kuratorowi okręgu naukowego, aby zechciał przeprowadzić śledztwo i uspokoić opinję społeczną, że będące pod jego zwierzchnią opieką szkoły nie zostaną wydzierżawione żadnemu ze stronnictw politycznych na agitację wyborczą.

Drodzy goście.

W dn. 26 czerwca rannym pociągiem pośpiesznym przybyła do Łucka wycieczka wielkopolanek, wychowanek gimnazjum i liceum Dąbrówki w Poznaniu, pod przewodnictwem prof. Kilarskiego i panny A. Kosobudzkiej z Sierakowa pod Rawiczem.

Prócz wyżej wymienionych, wycieczka składała się z 12 panienek, przeważnie maturzystek, lub uczenic liceum i wyższych klas gimnazjalnych.

Drogich gości wielkopolskich, którzy zawitali na Wołyń, jako zwiastuni zadzierzgnięcia stosunków między kresami zachodnimi i wschodnimi, podejmowali w imieniu związku ziemian Wołynia pp. Waligórscy i pp. Erazmowie Peretjatkowiczowie przy łaskawym i pełnym szczerej życzliwości współudziale duchowieństwa z J. E. ks. Biskupem Dubowskim na czele, oraz ks. ks. prałatem Cichockim i szambelanem Zwolińskim, jak również—pp. starosty Podoskiego, burmistrza Suszyńskiego i dyrektora Ostromęckiego, oraz 4 przedstawicieli harcerza łuckiego.

Goście poznańscy z dworca kolejowego zostali przywiezieni do pp. Waligórskich, skąd po śniadaniu udano się przedewszystkiem do katedry na mszę świętą, którą raczył odprawić J. E. ks. Biskup Dubowski. Najdostojniejszy pasterz po mszy wygłosił do młodocianych wielkopolanek nacechowane wielką serdecznością i wdzięcznością dla dzielnicy wielkopolskiej przemówienie i udzielił wycieczce swojego pasterskiego błogosławieństwa.

Następnie wielkopolanie w towarzystwie opiekunów i goszczących ich łucczan udali się do mieszkania J. Ekscelencji, gdzie prof. Kilarski i wojewodzianka Brejska podziękowali ks. Biskupowi.

Później zwiedzano stary Łuck i wszystkie jego osobliwości, a więc skarbiec i bibljotekę katedralną, podziemia, następnie zamek i terytorjum zamkowe, synagogę.

Tu nieocenione usługi oddał wycieczce p. burmistrz Suszyński, znawca i miłośnik starożytności wojewódzkiego grodu.

Po skromnym posiłku w Ognisku, gdzie honory gospodarzy sprawowali pp. Waligórscy i gdzie wygłoszono parę serdecznych a prostych przemówień, wycieczka i zaproszeni goście miejscowi, pomimo deszczu, udali się na przejażdżkę do Boratyna Czeskiego, aby wielkopolankom, wśród, których było kilka ziemianek, pokazać wspaniałe urodzaje i piękny krajobraz wołyński.

Wieczór spędzono w gościnnym domu pp. E. Peretjatkowiczów.

Nazajutrz, po wpsólnym odfotografowaniu się na tle ruin zamku Lubarta, wycieczka żegnana serdecznem „do widzenia“ udała się do Ołyki, gdzie na nią oczekiwała administracja ordynacji ks. J. Radziwiłła.

Ostatnim etapem wycieczki jest Krzemieniec i jego okolice.

Administracja zawiadamia P.P. Czytelników, że z powodu dwukrotej podwyżki wynagrodzenia personelu oraz ogromnej zwyżki cen papieru—zmuszoną jest do podniesienia cen prenumeraty kwartalnej z dniem 1 lipca z 650 mk. na 900 mk. Cenę pojedyńczego numeru z 60 na 80 mk. Ceny ogłoszeń pozostają bez zmtany.

Organizacja zbiorowego sprzętu siana na kresach wschodnich.

Drugi już rok z rzędu województwa zachodnie i centralne dytyka klęska suszy i z jej powodu brak paszy. Więc też Centralne Towarzystwo Rolnicze, przewidując niedobór paszy, wystąpiło z inicjatywą zorganizowania zbiorowego sprzętu siana na ogromnych obszarach łąkowych kresów wschodnich. C.T.R. wróciło się w tej sprawie do ministerstwa rolnictwa i do organizacji ziemiańskich i rolniczych. Ministerstwo obiecuje ze swej strony pomoc w dostarczeniu siły roboczej z pośród jeńców wojennych, lub małorolnych włościan, k.órzy gotowi są zająć się sprzętem siana za wynagrodzeniem w naturze, t. j. z odbiorem dla siebie pewnej ilości sprzątniętego siana.

Sprawa wyzyskania niezmiernych obszarów łąkowych na kresach wołyńskich ma doniosłe znaczenie gospodarcze. Ludzie przedsiębiorczy mogą znaleźć znaczenie źródło zarobku, gdyż siano będzie w dużej cenie, przysługując się jednocześnie gospodarce narodowej.

Ochrona lasów od zniszczenia.

Wydział rolnictwa urzędu wojewódzkiego rozesłał do pp. starostów okólniki, mające na celu przedsięwzięcie środków ostrożności dla zabezpieczenia lasów szpilkowych od zniszczenia przez korniki i inne owady z powodu spuszczania latem drzewa szpilkowego, co jest wywołane potrzebami odbudowy. Okólnik poleca odbiorcom drzewa pod rygorem odebrania kwitu i utraty prawa na otrzymanie drewna, aby bezzwłocznie dokładnie korowali drewno i pieniek i usuwali z lasu lub palili na miejscu z zachowaniem wszelkich ostrożności korę.

Właściciele lasów mają być zobowiązani do korowania pozostałych wierzchów i do najrychlejszego usuwania z lasów kory i odpadków, lub do ich palenia.

W razie ostatecznym ma być wstrzymany wszelki wyrąb letni drzew szpilkowych.

Walne zebranie gniazda Łuckiego T-wa „Sokół".

W dniu 27 czerwca 1922 r o godz. 18 m. 35 w sali wojewódzkiej w obecności 89 członków Sokoła odbyło się walne zgromadzenie roczne tow. gim. „Sokół" w Łucku.

Posiedzenie zagaił druh prezes Jaworowski, na przewodniczącego zebrania zaproszono druha Suszyńskiego, a na sekretarza Rawskiego. Odczytano ze statutu właściwe artykuły o kompetencji walnego zgromadzenia.

Przyjęto protokół z ostatniego walnego zgromadzenia z 9 października 1921 r. Sprawozdanie zarządu wygłosił d-h Jaworowski, wskazując na trudności materjalne i moralne, w jakich to „Sokół" musiał się rozwijać.

Naczeinik gniazda d-h Kondratowicz przedłożył walnemu zgromadzeniu statystykę odbytych ćwiczeń sokolich i wojskowych, z czego uwidocznia się, że pomału, lecz stale liczba ćwiczących zwiększa się, jednocześnie zwrócił się do druhów popierających (ponad 35 lat) z prośbą o wizytowanie gniazda, by tym sposobem ćwiczący widzieli, że nimi interesuje się społeczeństwo.

Sprawozdanie kasowe przedłożyła d-hna Rachmankowska, wykazując:

w dochodach	mk. p.	1,006,678
w wydatkach	„ „	832,653
kasa	mk p.	164,025

Część rozchodów figuruje w majątku ruchomym i nieruchomym towarzystwa. Sprawozdanie gospodarcze złożył d-h Messner. Na zakończenie sprawozdań d-h Jaworowski podniósł zasługi d-h Rachmankowskiej, Werpachowskiej, Kondratowicza i Messnera za pracę dla gniazda; a tem samem i dla Ojczyzny, której gniazdo wychowuje silnych fizycznie i moralnie obrońców Ojczyzny.

Walne zgromadzenie postanowiło otworzyć przy „Sokole" samodzielną sekcję wioślarską, a d-h K. Waligórski w imieniu Związku Ziemian ofiarował na ten cel 100.000 mk. p.

Sprawę wyboru delegatów do Okręgu oraz ustalenie składek członkowskich walne zgromadzenie przekazało zarządowi.

Do Zarządu powołano:

1. Na Prezesa dh. Jaworowskiego (ponownie).
2. Na zast. prezesa dh. Suszyńskiego (pon.).
3. Na skarbnika dh. Rachmankowskiej (pon.).
4. Na gospodarza dh. Mesnera (pon.).
5. Na sekretarza dh Konopackiego.
6. Na zast. sekretarza dha Klimkę.
7. D-ha Włodka.
8. D-ha Waligórskiego Karola.
9. D-ha Waligórskiego Adama.
10. D-ha Szkolnickiego.

Do komisji rewizyjnej:

1) d-ha Wilczyńskiego, 2) d-ha Rawskiego, 3) d-ha Hencla.

Do sądu honorowego:

1) d-ha Włodka, 2) d-ha Suszyńskiego, 3) d-ha Jaworowskiego, 4) d-ha Waligórskiego Karola, 5) d-ha Konopackiego.

Na kapelana powołano proboszcza miejscowego ks. Czyżewskiego.

Przyżeczenie dla druhów nowozaciężnych ma się odbyć d. 9 lipca r. b.

Przewodniczący podziękował wszystkim obecnym za liczne uczestnictwo i zamknął posiedzenie o godz. 22 m. 5.

—

W niedzielę 2 lipca w ogrodzie miejskim odbędzie się zabawa sokola, na zasilenie funduszów związku, a specjalnie na zakup przyrządów gimnastycznych i utworzenie sekcji wioślarskiej. Obfity program i różne atrakcje powinny ściągnąć liczną publiczność.

Domy urzędnicze.

Klęska mieszkaniowa na Wołyniu w pierwszym rzędzie dotyczy urzędników. Dlatego też tembardziej dziwić się należy, że nasze koła urzędnicze tak mało interesują się sprawami kredytów udzielonych przez rząd na budowę specjalnych

domów dla nich. Wprawdzie o ile wiemy, kredyty te nie są zbyt wielkie, lecz w każdym razie nawet minimalne sumy pozwolą wybudować choć na początek kilka domków na dwie, lub nawet jedną rodzinę. Place pod budowę możnaby, przy pewnych staraniach uzyskać z terenów należących do wojskowości, a od szeregu lat leżących bez żadnego użytku. Że bezwątpienia winę w tym względzie ponoszą sami urzędnicy, to przykład Brześcia nad Bugiem, gdzie już od szeregu miesięcy przystąpiono do budowy gmachów urzędniczych— posiadając w tym celu kredyty nie większe — od przyznanych na ten cel — dla Wołynia. Ale w Brześciu i na Polesiu sprawę tę wzięły sobie gorąco do serca szerokie sfery urzędnicze i nie zabrakło wśród nich inicjatywy do urzeczywistnienia tak trudnych na pozór zamiarów.

—

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowania składamy tym wszystkim, którzy byli łaskawi przyjąć udział w przyjęciu w Łucku wycieczki wielkopolanek w d.d. 26 i 27 czerwca, a więc przedewszystkiem Jego Ekscelencji ks. Biskupowi J. Dubowskiemu i przewielebnemu Duchowieństwu, a następnie p.p. Balińskim, Miłaszewskim, Peretjatkowiczom, p. Staroście Podoskiemu, p.p. Suszyńskim, Teleżyńskim, dyrektorowi Ostromęckiemu i delegacji „Harcerza".

E. i K. Waligórscy.

Z tygodnia.

Kronika ekonomiczna.

Nowa taryfa stemplowa. Z dniem 26 b. m. weszła w życie nowa ustawa stemplowa, ogłoszona w Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej polskiej № 38 z dnia 26 maja r. b., podwyższając znacznie normę opłat stemplowych, gdyż dotychczasowe opłaty stemplowe były niewspółmiernie niskie.

Opłaty nie są wogóle zbyt wysokie, jedyne zastrzeżenie możnaby zrobić co do opłat od umów najmu pracy, dla których opłata w rozmiarze 0,5% od sumy wynagrodzenia jest stanowczo zbyt wysoką.

Chcąc dać możność naszym czytelnikom zaznajomienia się z nowemi opłatami stemplowemi, poniżej przytaczamy najważniejsze pozycje taryfy.

Podania są obłożone opłatą od 5000 do 50 mk., a mianowicie: podania o zezwolenie nabycia nieruchomości przez obcokrajowców 5000 mk., o zatwierdzenie statutu, lub zmiany spółek akcyjnych i komandytowych 3000 mk., o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa, lub zgłoszenie przedsiębiorstwa 3000 mk., o zezwolenie na urządzenie, lub zamianę instalacji 3000 mk., o zezwolenie na urządzenie widowisk, koncertów i t. p. 500 mk., podania zaś niewymienione w pp. 1-7 po 200 mk. Załączniki i odpisy podań 50 mk.

Akt nadania obywatelstwa 5000 mk. o zmianie nazwiska 3000 mk. Świadectwa i zaświadczenia urzędowe 500 mk. Odpisy, lub wyciągi, sporządzane przez urząd po 100 mk. od zaczętej stronicy, poświadczenia własnoręczności podpisu 200 mk., inne świadectwa od pierwszego arkusza 200 mk., od następnych 50 mk., pełnomocnictwo 100 mk.

Rachunki bez umowy 0,2%, przy umowie opłaconej stemplem 20 mk.

Umowy kupna sprzedaży nieruchomości 6%, ruchomości 1%; umowy dotyczące tranzakcji handlowych, 2%, umowy najmu 0,5% weksle z terminem 3-ch miesięcznym 0,3%, dłuższym 0,6%.

Wolne od stempla pozostają: podania w sprawach publicznych, od władz oświatowych, w sprawach służby wojskowej, o zwrot nienależnie pobranych danin publicznych, w przedmiocie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego, rachunki na sumę do 500 mk. pokwitowania z odbioru należności, zamieszczone na umowach lub rachunkach.

Reforma głównego urzędu przywozu i wywozu ma nastąpić z dniem 1 lipca b. r. Reforma ma zastąpić narazie zamierzoną oddawna likwidację tego urzędu, a to z tej przyczyny, że sejm odesłał do komisji dotyczący tej kwestji projekt rządowy, wniesiony przed miesiącem. Reformę cechować będzie znaczne uproszczenie organizacji urzędu i ograniczenie funkcji mu powierzonych, w ramach jednak obowiązującej jeszcze ustawy o obrocie towarów z zagranicą.

O ileby sejm jeszcze przed ferjami letniemi uchwalił przedłożoną mu ustawę o zniesieniu urzędu przywozu, to nowa organizacja w zasadniczych punktach nie dozna jednak zmiany, a przystosowaną tylko będzie do nowych warunków, nakazujących jeszcze przez pewien okres czasu utrzymać reglamentację przywozu i wywozu.

ODEZWA

bezterminowo urlopowanych oficerów rejonu P. K. U. Łuck zebranych w lokalu P. K. U. Łuck w dn. 26 czerwca b. r. **na skutek odezwy Komendanta P. K. U. ppłk. Teleżyńskiego Aleksandra.**

Do wszystkich kolegów!

Zebrani w dniu dzisiejszym na skutek odezwy Komendanta P. K. U. ppłk. Teleżyńskiego Aleksandra umieszczonej w „Dzienniku Wołyńskim" i „Głosie Wołyńskim Nr. 25 z dnia 18/VI 22 r. zaledwie w ilości siedmiu tu niżej podpisanych, wyrażamy swoje zdziwienie, że Szan. Koledzy tak obojętnie przyjęli propozycję zorganizowania się tu w wojewódzkiem mieście w celu przyłączenia się do już oddawna egzystującego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej dającego nam pewne prorogatywy i zasługi.

Proponujemy zebrać się raz jeszcze najliczniej w P. K. U. Łuck dnia 14-go lipca b. r. punktualnie o godz. 6½ pop.

Zbrożek—por., Lewicki—podch., Halicki—por., Paździor—ppor., Mokrzański—por., Trąmpczyński—por. Butyter Emil—kpt.

Wszelkie wyroby i skład aptecz.
jako to: pudełka papierowe, łubiane, różne torebki, PAPIER ZATRUTY NA MUCHY, oraz WITRAŻE DO OKIEN,
księgi handlowe, szare torby na pudy i e. t. c.
— — poleca: Drukarnia i skład mat. pism. — —
S. OSTRZYŃSKI
Warszawa, Nalewki 2, skł. Nr. 10 (pasaż). 531—1—1

„EWOLUTA" **Konces. biuro kom. handl. techn. i prawnicze**
Lwów, Ossolińskich 11.
Sprzedaje majątki gosp. drzewost. przedsięb. tereny naft. i t. d. w Małopolsce, Kongresówce, Poznańskiem i na Pomorzu. Poszukuje kontaktu z podobnemi firmami celem wymiany klijentów. 519—2—1

DOM PRZEMYSŁOWO HANDLOWY i ROLNICZY

Dr Ludwik Zieliński

WARSZAWA Jerozolimska 23, tel. 53—62; 258—52.

Składy Maszyn i Narzędzi rolniczych

POLECA: **pługi** s. Sacka, wyrobu Bächera i inn., wieloskibowe Ventzkiego, pojedyncze S. Sucheni-Rudzkiego; **kultywatory brony obsypniki wypielacze,** wszelkie **młocarnie** i **maneże, wialnie, młynki, tryjery, sieczkarnie** i. t. d.

Hurt i detal. Ceny konkurencyjne.

Własny pawilon na „Wystawach ruchomych." 527—4—1

№ 139.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Ostrogski Franciszek Stańczyk zamieszkały w Ostrogu przy ulicy Dubieńskiej № 38, na zasadzie 1030 art. Postęp. cywil. podaje do wiadomości publicznej że 10 lipca 1922 r. od godz. 10 zrana w hotelu europejskim w Ostrogu przy uliby Dubieńskiej, odbywać się będzie licytacja ruchomości do Stefana Rudnickiego należących, składających się z mebli, lamp, miednicy, dzbana dla wody, serwety i t. p. zajętych na rzecz Kieleckiego Towarzystwa Przemysłu i Handlu z mocy wyroku p. Sędziego Pokoju Sądu Okręgowego w Łucku, wydanego w drodze klauzuli egzekucyjnej w dniu 6-go maja 1922 r. i oszacowanych na 112,000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Ostróg, dn. 21 czerwca 1922 r.

522—1—1 Komornik Sądowy *Stańczyk.*

№ 138.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Ostrogski Franciszek Stańczyk zamieszkały w Ostrogu przy ulicy Dubieńskiej Nr. 38, na zasadzie 1030 art. Postęp. cywil. podaje do wiadomości publicznej że 11 lipca 1922 r. od godz. 10 zrana w Halach Targowych dla handlu z Ukrainą Sowiecką w Ostrogu na Nowem Mieście odbywać się będzie licytacja ruchomości od Stefana Rudnickiego należących, składających się z 15 sztuk chustek, 2 kołder, 25 kilogram. kakao, 125 kawałków mydła i t. p., opisanych na rzecz Kieleckiego Towarzystwa Przemysłu i Handlu z mocy wyroku p. Sędziego Pokoju Sądu Okręgowego w Łucku, wydanego w drodze klauzuli egzykucyjnej w dniu 6-go maja 1922 roku i oszacowanych na 237,000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Ostróg, dn. 21 czerwca 1922 r.

520—1—1 Komornik Sądowy *Stańczyk.*

POSADĘ rządcy folwarku przyjmę natychmiast; osiemnaście lat pracy na roli w majątkach na kresach — familijny. Adres: *Gdynia, Pomorze, Hulla Rudolf.* 517—3—1

Skradziony został dokument zwolnienia ze służby wojskowej, wydany przez 39 pułk piechoty na imię Nikity Błaszczuka, wymieniony dokument uważać za nieważny. 525—1—1

„Mierpol" Józef Weksler

Centrala: Lwów, ul. Sykstuska 2.

Telef. № 724. Adres telegr. „Mierpol" Lwów.

Filje: Warszawa, Kraków, Wiedeń.

Hurtowna dostawa dla grosistów, kooperatyw, stowarzyszeń i spółek rolniczych.

poleca po cenach konkurencyjnych guziki wszelkiego rodzaju, nici, jedwab i włókna do szycia, taśmy gumowe, dodatki krawieckie, towary galanteryjne, pończochy, :-: :-: skarpetki, grzebienie i t. d. :-: :-:

514—2—2

Nr. 140.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okrągowym w Łucku, na powiat Ostrogski Franciszek Stańczyk zamieszkały w Ostrogu przy ulicy Dubieńskiej Nr. 38, na zasadzie 1030 art. Postęp. cywil. podaje do wiadomości publicznej że 11 lipca 1922 od godz. 10 zrana w Halach Targowych dla handlu z Ukrainą Sowiecką, w Ostrogu na Nowem-Mieście odbywać się będzie licytacja ruchomości do Stefana Rudnickiego należących, składających się z 490 metrów różnego rodzaju materjałów na ubrania i siedmiu chustek ciepłych dużych, różnych, zajętych na rzecz Kieleckiego Towarzystwa Przemysłu i Handlu z mocy wyroku p. Sędziego Pokoju Sądu Okręgowego w Łucku, wydanego w drodze klauzuli egzekucyjnej w dniu 9 maja 1922 r. i oszacowanych na 354,000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Ostróg, dn. 21 czerwca 1922 r.

521—1—1 Komornik Sądowy *Stańczyk.*

Wydzierżawię rybne gospodarstwo większych terenów; może być zniszczone, sam niweleję i urządzam stawy karpiane. Mogę przystąpić do spółki, lub objąć kierownictwo w kilku majątkach. Adres: p. Bojanów, Małopolska, Liberadzki. 496—4—3

Obwieszczenie Wołyńskiej Izby Skarbowej
O PODATKU DOCHODOWYM.

Na podstawie ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. № 29 poz. 232) oraz wydanego do tejże ustawy rozporządzenia Ministra Skarbu z dn 22 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. № 35 poz. 301) każdy służbodawca, wypłacający uposażenie służbowe, emerytury i wynagrodzenie za najemną pracę, których wysokość obliczana w stosunku rocznym, przewyższa 300,000 mk., u poszczególnego pracownika, obowiązany jest obliczać i potrącać podatek dochodowy przypadający od wpłaconej każdorazowo kwoty wynagrodzenia. Potrącone w ciągu danego miesiąca sumy podatku służbodawca obowiązany jest najdalej do 14 dni po upływie tego miesiąca wpłacić do właściwej kasy skarbowej z załączeniem wykazu potrąceń, sporządzonego według przepisanego wzoru względnie odpisu listy płacy zawierającej dane, niezbędne do sprawdzenia prawidłowości dokonanych potrąceń.

Potrącenie podatku ma być uskutecznione począwszy **od 1 lipca r. b.** punktualnie przy każdej wypłacie, w wysokości zależnej od sumy wypłaconego uposażenia, a mianowicie: od wynagrodzenia, którego wysokość, obliczona w stosunku rocznym, wynosi:

ponad	300.000	mk. do	480.000	mk. potrąca się	0,2%	wpłaconej kwoty
„	480.000	„ „	720.000	„ „ „	0,3%	„ „
„	720.000	„ „	1.000.000	„ „ „	0,4%	„ „
„	1.000.000	„ „	1.800.000	„ „ „	0,6%	„ „
„	1.800.000	„ „	2.400.000	„ „ „	1%	„ „
„	2.400.000	„ „	3.000.009	„ „ „	1,7%	„ „
„	3.000.000	„ „	3.600.000	„ „ „	2,5%	„ „
„	3.600.000	„ „	4.000.000	„ „ „	3,5%	„ „

Od wyższych (ponad 4.000.000 mk.) uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę stosuje się stopę procentową potrącenia, podaną w skali ogólnej z art. 6 powołanej na wstępie ustawy z 4 kwietnia 1922 r.

Jednorazowe wynagrodzenie dolicza się do sumy ostatniego perjodycznego wynagrodzenia obliczonej w stosunku rocznym.

W razie zaniedbania powyższego obowiązku lub nieprawidłowego spełnienia go, służbodawca naraża się na zapłacenie należnego podatku z własnych funduszów wraz z odsetkami za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie i z kosztami egzekucyjnemi, a nadto na grzywnę w myśl przepisów art. 32 ustawy z 4 kwietnia 1921 r. W sprawie kwot potrąconych w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 20 kwietnia 1921 r. L. 1122/921 względnie z 20-go grudnia 1921 r. L. 4018 na poczet podatku dochodowego z uposażeń za rok 1922 zostanie wydane osobne zarządzenie.

Wszelkie bliższe wskazówki i objaśnienia mogą być zasięgnięte przez petentów w miejscowym Inspektoracie Skarbowym.

Łuck, dnia 19. VI. 1922 r.

(—) Jasieński
Dyrektor Izby Skarbowej Wołyńskiej.

(—) Grażewicz
Naczelnik Wydziału II-go.

512—2—2

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego ogłasza że Franciszek s. Piotra Sawicki m. wsi Dobra gm. Poddębce wyrokiem z dnia 22 maja 1922 r. na mocy art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej za żądanie nadmiernych cen za sprzedaż masła skazany został na grzywny w ilości 10,000 mk. i na uiszczenie 1000 mk. opłaty Sądowej z zamianą w razie niewypłacalności na trzy tygodnie aresztu. Sprawa karna Nr. 263, 1912 r.

J. Peretiatkowicz
518—1—1 Sędzia Pokoju I Okręgu pow. Łuckiego.

Nr. 35.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza; że w dniu 17 lipca 1922 r. od godz. 10 zrana w miasteczku Warkowiczach tejże gminy odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Srula Rojta składających się z motoru naftowego siły na 18 koni, firmy Akc. Tow. „Gomma", dwuch par francuskich mniejszych kamieni młyńskich i jednej pary większych zwykłych kamieni młyńskich, ocenionych na 420 tys. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 20 czerwca 1922 r.

Kazimierz Bacho
516—1—1 Komornik Sądowy.

Herbatniki (Cakes Biscuits su périeurs) wykwintnej jakości, próbna paczka netto cztery kilo (około 1.700 sztuk) mk. 3.700 dostarcza opłatnie do każdej miejscowości pocztowej *Parowa fabryka ciast angielskich Stanisława Gurgala, Jarosław, Małopolska.* 369—6—6

№ 70.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Ostrogski Franciszek Stańczyk zamieszkały w Ostrogu przy ulicy Dubieńskiej Nr. 38, na zasadzie 1030 art. Postęp. cywil podaje do wiadomości publicznej że 28 lipca 1922 r. od godz, 10 zrana we wsi Simanowie, gm. Hoszczańskiej, pow. Rówieńskiego odbywać się będzie licytacja ruchomości do Kondrata Fedczuka należących, składających się z konia maści kasztanowałej lat około 10, opisanych na rzecz Bronisławy Czosnowskiej z mocy tytułu wykonawczego p. sędziego pokoju II okręgu powiatu Ostrogskiego z dnia 11 lutego 1922 r. Nr. 269 i oszacowanych na 20,000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień licytacji.

Ostróg dnia 27 czerwca 1922 r.

530—1—1 Komornik Sądowy *Stańczyk.*

Nr. 72.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Ostrogski Franciszek Stańczyk zamieszkały w Ostrogu przy ulicy Dubieńskiej Nr. 38, na zasadzie 1030 art. Postęp. cywil. podaje do wiadomości publicznej że 28 lipca 1922 r. od godz. 10 zrana we wsi Simanowie, gm. Moszczańskiej, pow. Rówieńskiego, odbywać się będzie licytacja ruchomości do Pawła Bożka należących, składających się z konia-bułana lat około 12 i warsztatu dla wyrabiania płótna, opisanych na rzecz Bronisławy Czosnowskiej z mocy tytułu wykonawczego p. sędziego pokoju II okręgu powiatu Ostrogskiego z dnia 11 lutego i oszacowanych na 40,000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień licytacji.

Ostróg, dnia 27 czerwca 1922 r.

529—1—1 Komornik Sądowy *Stańczyk.*

WAŻNE DLA WSZYSTKICH!

Otrzymawszy przedstawicielstwo kilku pierwszorzędnych i poważnych fabryk kołder i kap, a chcąc dać możność wszystkim zapoznania się z wyrobami takowych postanowiliśmy sprzedawać detalicznie po cenach hurtowych **KOŁDRY** tak zwane koce pluszowe o podkładzie czystej wełny, deseniowe, lekkie, puszyste i ciepłe o kolorach praktycznych nie podlegających zbrudzeniu, dadzą kołdry te latem pełne zadowolenie na wycieczkach i letniskach, zimą zas niezrównane są do przykrycia się. Z powodu swych deseni i kolorów służą ozdobą w sypialni.

Cena za sztukę wynosi mkp. 12.000, za parę 23.000.

Takie same, lecz ciemne oraz bez deseni kosztują mkp. 6.500 i 8.000 za sztukę. Posiadamy również **pikowe kapy** na łóżka w ślicznych kolorach i deseniach po mkp. 6.000 za sztukę, para mkp. 11.500.

Zaopakowanie i przesyłkę dolicza się mkp. 800 niezależnie od ilości sztuk. Zamiejscowym klijentom wysyła się pocztą bez zadatku, za pobraniem płaci się przy odbiorze zamówienia.

Adresować do **Warszawskiej Spółki Manufakturowej w Warszawie, ul. Jasna № 18—20.**

524—2—1

CLEAN niezawodny płyn do czyszczenia i dezynfekcji podłóg, posadzek, schodów, mebli, całych mieszkań itp. itp.

Preparatu **CLEAN** używają: teatry, kinoteatry, hotele, pensjonaty, kawiarnie, restauracje, sale balowe itp., koszary, kościoły, szkoły, pomieszkania prywatne i zbiorowe, składy, biura, fabryki, zakłady przemysłowe, poczekalnie, wagony, tramwaje itp. itp. - Zastępcy poszukiwani.

Oferty wysyła: PION-Lwów, Lwowska 48, tel. 476.

528—4—1

Skandynawsko-Amerykańska Linja

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

Warszawa, Senatorska 35.

Wygodną i szybką podróż do Nowego Jorku

mają pasażerowie, którzy podróżują naszymi, znanymi pośpiesznymi okrętami pasażerskimi,

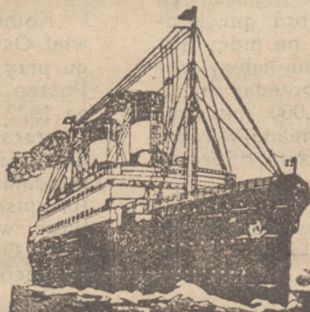

Frederic VIII, Oscar II, Hellig Olav, i United States, które odchodzą co tydzień.

POLSCY i ROSYJSCY EMIGRANCI!

Formalności związane z wyjazdem do Ameryki, są bardzo trudne! Zwracajcie listownie lub osobiście do naszego biura **WARSZAWA, SENATORSKA 35** (obok Poselstwa Amerykańskiego), a otrzymacie najdokładniejsze informacje. Wszyscy pasażerowie, którzy jeszcze nie byli w Ameryce, powinni natychmiast listem poleconym lub osobiście **dostarczyć** do naszego **biura swoje affidavity.** To jest konieczne dlatego, byśmy się mogli zwrócić o ostemplowanie affidavitów do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, który poleci starostwu wydanie lub przedłużenie paszportu. Bardziej szczegółowe informacje osobiście lub listownie bezpłatnie wysyłamy po przesłaniu adresu. Ci, którzy już w Ameryce byli (reemigranci winni niezwłocznie porozumieć się z nami, gdyż oni **mają pierwszeństwo do otrzymania wizy na wyjazd do Ameryki.**

Cena szyfkarty 3-cią klasą z Warszawy do New-Yorku wynosi 106 dol.

Najwygodniejsza nasza II klasa wynosi 130—135 dol.

AMERYKAŃSKI PODATEK POGŁÓWNY WYNOSI 8 DOL.

504—0—3

PRENUMERATA wynosi: miesięcznie 170 mk., kwartalnie 900 mk., numer pojedyńczy 80 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 25.000 mk., pół. stron. 12.500 mk., trzecia część stron. 9.000 mk., ćwierć stron. 6.500 mk. ósemka 3.250 mk., szesnastka 1.625 mk.; **po tekscie:** cała stronica 15.000 mk., pół stron. 7.500 mk., trzecia część stron. 5.000 mk., ćwierć stron. 3.750 mk., ósemka 1.875 mk., szesnastka 1000 mk.; **w tekscie:** cała stronica 30.000 mk., pół stron. 15.000 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Nakładem i drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk").

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski*